

Streszczenie. Katecheza II. Ks. Maciej Ostrowski. Nadzieja ludzka a nadzieja nadprzyrodzona .

Między nadzieją ludzką a nadprzyrodzoną istnieje napięcie. Nadzieja ludzka kieruje człowieka ku sprawom doczesnym, niejako ciągnie człowieka „w dół”. Nadzieja nadprzyrodzona pociąga go w innym kierunku, niejako „ku górze”, ku Bogu i temu, co Bóg przygotował dla wierzących w Niego. Nie pozwala zatrzymać się w tym świecie, uznać go za jedyną wartość, której trzeba się poświęcić. Nie rzadko w człowieku pojawia się rozdarcie. O takim rozdarcu pisali prorocy w Starym Testamencie, np. prorok Jeremiasz, który w mocny a zarazem obrazowy sposób potępia postawę człowieka pokładającego nadzieję w sprawach doczesnych i równocześnie pochwała postawę zawierzenia Bogu (por. Jr 17,5-8).

Św. Paweł napisze, że choć pragniemy osiągnąć dobra wieczne, nie chcielibyśmy utracić tego świata. I jest to przyczyną udręki. Nadzieja jednak popycha nas, by opuścić ten śmiertelny świat, do którego jesteśmy przywiązani i osiągnąć prawdziwe, wieczne życie.

Znana jest historia bogoboju Hioba, którego Bóg poddał ciężkiej próbie. Wiedział, że choć straci to co doczesne, czekają go dobra wieczne, nieprzemijające.

Jest niestety wielu ludzi, którzy tak są zapatrzeni w ziemskie sprawy, że nie są w stanie spojrzeć poza ich krąg. Nie są zdolni pojąć, że istnieje coś więcej niż doczesny świat. Człowiek żyje współcześnie pod presją społecznej opinii i przekonań kształtowanych np. przez reklamę, media, modę, zwyczaje. Pokazywana jest atrakcyjność rzeczy doczesnych. W człowieku budzi się coraz mocniej pożądanie doczesnych dóbr, a nawet zachłanność, w których pokłada nadzieję.

Wielką mądrością jest dostrzegać właściwe proporcje między tym co doczesne, przemijające oraz nadprzyrodzone, wieczne. W kontekście naszych rozważań

grzechem jest budowanie tylko ludzkiej nadziei a odwrócenie się od nadziei nadprzyrodzonej. Tą wielką nadzieją może być jedynie Bóg, który ogarnia wszechświat i który może nam zaproponować i dać to, czego sami nie możemy osiągnąć. Bóg jest fundamentem nadziei, Bóg, który ma ludzkie oblicze i umiłował nas aż do końca. Boże Królestwo jest już po części obecne w tym świecie. Urzeczywistnia się na tej ziemi, wtedy gdy kochamy Boga jako Jego samego i kochamy Go w innych ludziach. Inaczej mówiąc, wtedy gdy w całym praktycznych formach realizujemy miłość, gdy dobrze z zaangażowaniem spełniamy nasze obowiązki codzienne w rodzinie, pracy, życiu społecznym. Sam Chrystus powiedział, że „królestwo Boże pośród was jest” (Łk 17,21).

Nadzieja na osiągnięcie wiecznego Królestwa Bożego spełnia się wówczas, gdy na tym świecie usuwamy wszelkie zło i realizujemy dobro we wszystkich sferach życia zarówno duchowych jak i widzialnych. Warunkiem zrozumienia nadprzyrodzonej nadziei jest nadprzyrodzona wiara. Te dwie cnoty są bardzo blisko siebie i wzajemnie się warunkują. Jeśli ktoś nie ma w sobie wiary, pozostaje tylko na poziomie ludzkiej nadziei.

Potrzebna jest zatem gorliwa modlitwa, osadzona głęboko w nauczaniu Pisma Świętego. To ona buduje i podtrzymuje naszą nadzieję i związaną z nią wiarę. Należy pilnie pracować nad udoskonalaniem świata, dbać o zasobność rodziny, o przymnażanie materialnych dóbr mojego kraju, ale mieć stale w pamięci, że to, co istnieje na tym świecie, jest przemijające. Dobra tego świata nie mogą zasłonić perspektywy dóbr wiecznych, które osadzone w Bogu, są trwałe. Dlatego należy stale zachowywać właściwy dystans do tego, co materialne.

Należy nieustannie umacniać swoją wiarę w Boga, bo jak mówi papież Benedykt XVI: „Człowiek potrzebuje Boga, w przeciwnym razie nie ma nadziei”.